Nr. 149.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 4 lipca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 lipca.

(Nowa konferencya lorda Salisburego z ambasadorem rosyjskim w Londynie; powrót jenerała Wolseleya do Anglii i proces przeciwko niemu syndykatu republikańskich dziennikarzy we Francyi przed sądami angielskiemi z powodu śmierci Oliviera Paina. — Modyfikacya rumuńskiéj taryfy celnéj. — Napady i rabunki żołnierzy rumuńskich na terytoryum węgierskiém. — Graniczny zatarg czarnogórsko-albański. — Nowa polonofobia „Nordd. Allg. Ztg.“).

Nowy rząd angielski postanowił — jak się zdaje — załatwić się nasamprzód z kwestyą afgańską, W środę po południu miał lord Salisbury z ambasadorem rosyjskim, p. Staalem, nową i to długą konferencyą, na któréj — jak się wyraża telegram — rozprawiano podobno o uregulowaniu granic Afganistanu. Czy równocześnie rozpoczął rząd angielski jakąś akcyą w Egipcie i Sudanie, nie wiadomo, faktem jest tylko to, że do Egiptu odpłynął już w misyi nadzwyczajnéj komisarz, sir Drummond Wolff, i że dotychczasowy konsul jeneralny Ewelin Baring zawezwany został do Londynu, poczém ma znów powrócić na dawne stanowisko. Tak pisze „Morning Post“, ale niemieckie dzienniki nie chcą temu wierzyć i sądzą, że z panem Baringiem dzieje się to samo, co z komisarzem afgańskim, p. Lessarem, który tak samo tylko tymczasowo miał przybyć do Londynu. — Do kraju powróci także niebawem jenerał Wolseley z całym swym sztabem, co dowodzi, że i gabinet torysowski nie myśli rozpoczynać nowéj kampanii wojennéj w Sudanie. Ta nieszczęsna tragedya sudańska, która tyle ofiar kosztowała Anglią, kończy się epilogiem, który gotów, jeżeli nie zatarg, to przynajmniéj wywołać nowe kwasy pomiędzy Francyą a W. Brytanią. Jakeśmy już donosili (Zobacz rubrykę Francyi w „Kuryerze“ z dnia 1 lipca), został w Sudanie zamordowany, i to podobno przez bandy angielskie, znany komunista francuski Olivier Pain, późniejszy doradzca fałszywego proroka. Wiadomość ta o śmierci owego ministra mahdiego sprawdza się, ale poległ on nie z ręki zwyczajnych opryszków, jeno z inicyatywy samego jenerała Wolseleya i pułkownika Smitha, którzy na głowę jego cenę nałożyli. Jak donosi telegram, postanowił wczoraj syndykat zjednoczenia dziennikarzy republikańskich Francyi wytoczyć proces dwom tym Anglikom przed sądami angielskiemi. W tę sprawę wmięsza się i sam rząd francuski, gdyż wedle „Tempsa“ polecił minister Freycinet konsulowi francuskiemu w Kairze, by zebrał wszelkie możliwe wiadomości o śmierci Oliviera Paina. — Będzie to, jak się zdaje, nieco zawilsza sprawa, aniżeli znany wypadek zamknięcia pisma francuskiego w Kairze, „Bosphore Egiptien.“

W sprawie zatargu celnego pomiędzy Francyą a Rumunią nie odbieramy dziś nowych szczegółów, tylko bukareski telegram biura Wolffa donosi, że rumuński minister skarbu wydał w uzupełnieniu znanéj taryfy celnéj rozporządzenie, według którego paczki pocztowe i towary, przybywające z krajów, które zawarły traktat handlowy z Rumunią, nie potrzebują być opatrzone w świadectwo swego pochodzenia. Ta lekka modyfikacya taryfy celnéj nie zadowoli naturalnie rządu francuskiego.

Rumunią czeka także ciężki zatarg z Austro-Węgrami, jeżeli nie naprawi złego. Oficer rumuński patrolujący w lasach Zenoga i Olah Karujos, odległych od granicy węgierskiéj na jakie sto kroków, wtargnął z oddziałem swym, składającym się z 12 żołnierzy, na terytoryum austryackie, będące własnością posła Juliusza Zatureczky i zrabował 6 koni i 923 owiec. Takie napady i rabunki miały miejsce i w innych miejscowościach węgierskich, a wykonywali je żołnierze rumuńscy z dowódzcami swymi. Poszkodowani zażądają naturalnie interwencyi swego rządu i jeżeli Rumunia nie zechce ukarać winnych, to dostanie się w niemałe opały.

Graniczny zatarg pomiędzy Czarnogorą a Turcyą datuje się od czasu kongresu berlińskiego, a i dziś nie ma pewnych widoków rychłego załatwienia. Sprawa ta rozpoczyna się zawsze od nowa. Jak donoszą z Cetynii do „Polit. Corresp.,“ zamianował znów rząd czarnogórski technicznego przedstawiciela, który zasiadać będzie w regulacyjnéj komisyi turecko-czarnogórskiéj. Komisya ta ma obecnie rozpocząć na nowo prace swe, które musiała zawiesić podczas zimy.

Uchodząca za organ księcia Bismarcka „Nordd. Allg. Ztg.“ wystąpiła znów pod firmą nienawiści swéj do Polaków z małym artykulikiem, o którym nie wartoby było właściwie wspominać, gdyby nie przypominał tego pewnika, że od czasu traktatu berlińskiego nie może być nigdy mowy o szczeréj przyjaźni pomiędzy Niemcami a Rosyą. Pewnika tego nie obala nawet fakt zjazdu skierniewickiego, gdyż obadwa państwa mogą mieć chwilowo wspólne interesa, skutkiem czego mogą się sprzymierzać na czas niejakiś, ale kiedy chodzi o sprawy, sięgające w sam rdzeń egzystencyi tych dwóch państw, wtedy wychodzą natychmiast na jaw niedowierzania, jakieś broczenia, a nawet lekkie wyrzuty, które chwilowa potrzeba nakazuje usuwać. Ale przypatrzmy się, co mogło „Nordd. Allg. Ztg.“ dać powód do owego wystąpienia z artykulikiem, w którym uderza znów na Polaków, by złagodzić i udobruchać Rosyą. Otóż dziennik rosyjski „Nowosti“ zamieścił w tych dniach wiadomość, że rząd niemiecki zamierza zająć jeden z portów na wyspie Quelpart, która, jak wiadomo, stanowiła punkt oparcia dla floty angielskiéj podczas ostatniéj jéj wyprawy na wody oceanu Spokojnego. Wiadomość tę pochwycił natychmiast organ kanclerski i prostuje ją w następujący sposób:

„Jeden z prowincyonalnych dzienników pruskich doniósł, że Niemcy chcą obsadzić jakiś port na wyspie Quelpart u brzegów Korei, a może nawet całą tę wyspę. „Nowosti,“ których polskie tendencye jużeśmy nieraz podnosili, zużytkowały wiadomość tę w sposób, jakiego należało się spodziewać. Na potwierdzenie tego doniesienia przytaczają „Nowosti“ następujące fakta: po pierwsze twierdzą one, że dziennikarstwo niemieckie całemi tygodniami domagało się zajęcia wyspy Tusim — o czém my nic nie wiemy; powtóre utrzymują „Nowosti,“ że ów dziennik prowincyonalny lepsze miewa informacye od wielu tak zwanych gazet politycznych — tego również nie udało się nam dostrzedz. „Nowosti,“ sądząc, że w ten sposób powiodło im się udowodnić powyższe twierdzenie, wysnuwają ztąd ten wniosek, że Niemcy przygotowują się do różnych przedsięwzięć niemiłych, a nawet niebezpiecznych dla Rosyi. Według najdokładniejszych informacyi, nie miał rząd niemiecki zamiaru obsadzania jakichkolwiek portów, wysp lub krajów nad morzem, otaczającém Koreę. „Nowosti“ jako polski dziennik widzą własny interes w rozszerzaniu zmyślonych wieści, które dadzą się użyć do wywoływania nieporomień między Niemcami a Rosyą. Dzisiejszy sojusz obu tych państw przeszkadza wszelkim usiłowaniom, które tylko niezgoda Niemiec i Rosyi może podsycać.“

Tak pisze „Nordd. Allg. Ztg.“ a my możemy jedynie wyrazić zdziwienie z téj naiwności półurzędowego organu, który zdaje się przypuszczać, że świat polityczny, lub może sama Rosya uwierzy, że wszelkim nieporozumieniom, jakie powstają pomiędzy Niemcami winny intrygi polskie. Nam się zdaje, że i ta naiwność jest udawana, dziennikowi niemieckiemu chodzi rzeczywiście o uspokojenie Rosyi. Żeby cel ten upozorować, chwyta się więc „Nordd. Allg. Ztg.“ dawnego, ale już bardzo zużytego środeczka i oto znowu na scenie pojawiają się Polacy. My radzilibyśmy organowi kanclerskiemu wydobyć z teki redakcyjnéj innego argumentu, bo inaczéj przytrafi się jéj to, co wydarzyło się owemu chłopcu w bajce, który przez długi czas drwił sobie z poczciwych wieśniaków, którzy na wołanie jego, że wilk nadchodzi, przybiegali na ratunek, aż wreszcie wilk rzeczywiście się zjawił, wydusił owce, bo już nie było nikogo, ktoby kłamcy uwierzył.

Po dziesięciu latach wygnania.

Pasterzy Paderbornu, Osnabruku, Trewiru, Fuldy i Wrocławia powołał Bóg do chwały swojéj w on czas, kiedy jeszcze wysoko piętrzyły się fale walki kulturnéj; na ich stolicach zasiedli już następcy w apostolskim urzędzie, Pasterze ze skrępowanemi rękoma, nie mogący w wielu razach zadość uczynić swym wielkim obowiązkom.

Sędziwy Pasterz chełmińskiéj dyecezyi i sąsiadujący z nią Biskup warmijski, ks. dr. Krementz, dziś na kolońską powołany stolicę, nie zostali dotknięci wyrokiem trybunału dla spraw kościelnych — Biskupi monasterski i limburski wrócili z wygnania, ostatni na to tylko, aby wkrótce pójść do Pana Boga po zasłużony wieniec nagrody.

Z dwóch Arcypasterzy, następców św. Wojciecha na gnieźnieńskiéj a św. Materna na kolońskiéj stolicy, poszedł pierwszy dnia 2 lutego, a drugi dnia 31 marca 1874 za kraty więzienne, wznawiając dawne czasy Duninów i Droste Vischeringów, którzy blisko przed pół wiekiem apostolską odwagą przyświecali całemu Episkopatowi.

Za więzieniem poszło wygnanie — bolesne, przykre, nieznośne, wlokące się już rok dziesiąty. Najdostojniejszy nasz kardynał Arcypasterz w więzieniu jeszcze, jak wtóry Fisher, zaszczycony został kardynalską purpurą — w połowie lipca ten sam zaszczyt spotka także i Arcybiskupa kolońskiego, który dnia 30 z. m. listem pasterskim, wydanym z miejsca swego wygnania, pożegnał się ze swymi dyecezyanami, polecił ich opiece Boga i swego następcę ks. Krementza, a sam na wezwanie Ojca św. udaje się do Rzymu.

Jest to przedostatni akt tego kulturniczego dramatu, który się rozwija przed oczyma naszemi, który się rozpoczął nad Wartą i nad Wartą téż ma się zakończyć.

Pierwszy, — czas przygotowania, obejmował lata 1872—1873; drugi, Biskupów w więzieniu; trzeci, srożenie się walki kulturnéj aż do roku 1878; czwarty, rokowania i targi zakończone rezygnacyą ks. Arcybiskupa Melchersa — kiedy się skończy piąty?

Z wszystkich dyecezyi, które choć tylko pod połowicznemi rządami swobodniéj oddychają, jedna tylko jeszcze archidyecezya gnieźnieńsko - poznańska z utęsknieniem spogląda ku siedmiu wzgórzom wiecznego miasta, najboleśniéj dotknięta, najstraszniéj nawiedzona, dziś jeszcze przygnieciona ciężarem sieroctwa, świeckiéj administracyi, ustawy obrocznéj itd.

Na niedoli naszych archidyecezyi rozstrzygać się będą losy walki kulturnéj. Przykro nam, że podczas kiedy inne dyecezye w granicach państwa pruskiego choć względnego doczekały się pokoju, u nas narodowe i religijne podniety razem wzięte zawierusze téj uspokoić się nie dadzą. Snać musiały być ważne przyczyny, które Ojca św. skłoniły do takiéj procedury, że ta dzielnica, która najpierw poszła w ogień walki kulturnéj, dziś najdłużéj w nim pozostawać musi.

Uchylając z pokorą czoła przed wyrokami Opatrzności Bożéj, możemy śmiało w imieniu całéj archidyecezyi złożyć to oświadczenie, iż wytrwamy mężnie i otwarcie na szańcach twierdzy Kościoła św. tak długo, dopóki nam Ojciec św. na nich wytrwać każe, i że za przyczyną świętych Apostołów Słowiańszczyzny nie zachwiejemy się w wierności Kościołowi, Ojczyznie i swemu Arcypasterzowi, choćby nas Pan jeszcze srożéj miał uderzyć!

Druga połowa listu Arcybiskupa kolońskiego brzmi dosłownie, jak następuje:

Unikajcie także starannie niebezpieczeństw, grożących wierze, i nie zapominajcie, że według słów prawdy odwiecznéj ten, kto nie wierzy, zgubiony na wieki. Strońcie mianowicie od towarzystwa niewiernych, nie czytajcie złych książek, bezbożnych pism i gazet, a popierajcie wszelkiemi siłami propagandę zbawiennéj lektury. Może nigdy, odkąd istnieje chrześciaństwo, nie było czasu, w którymby niewiara, zasady przewrotu, bunt przeciw ładowi Boskiemu i społecznemu był tak rozpowszechniony, jak w epoce dzisiejszéj. Dla tego rodzice i wszyscy, których obowiązkiem jest czuwać nad wykształceniem i wychowaniem młodego pokolenia, mają się starać mianowicie, aby powierzona ich opiece młódź wzrastała w wierze, karności i dobrych obyczajach, i czujnie tego przestrzegać powinni, aby ją uchować od pokus i złych towarzystw, nie posyłać jéj do szkół i zakładów, w których wiara katolicka, niewinność i cnota narażoną jest na niebezieczeństwo.

Niech daléj uważnie na to baczą, aby wierni nie zawierali upowszechnionych dzisiaj małżeństw z innowiercami, tak groźnych dla wiary i zbawienia dusz małżonków i dzieci. Chrześciańscy rodzice, przyświecajcie we wszystkiém dzieciom dobrym przykładem, chrońcie ich od niepomiernéj chęci używania i rozrywek, która się ze staraniem o dobro i zbawienie duszy pogodzić nie da. Ze względu na znaczną ilość fabryk w archidyecezyi i na rozliczne niebezpieczeństwa, jakie w nich grożą wierze i obyczajom, jako téż i na zarazę niewiary i bezbożnych sekt socyalizmu i pogaństwa polecam wszystkim stanowiskiem i stósunkami do tego powołanym, aby się starali zakładać w duchu chrześciańskim stowarzyszenia robotników i o ile możności do tego dążyli, aby dzieci, kobiet i dziewcząt nie zatrudniano po fabrykach, gdyż życie fabryczne naraża ich na utratę wiary i moralności.

Wszystkim przewielebnym kapłanom archidyecezyi, z któremi byłem połączony stósunkami urzędowemi i codzienną modlitwą, jako téż licznym zakonnikom obojéj płci, z których większa część dzieli ze mną smutne losy wygnania, przesyłam serdeczne pożegnanie, błogosławieństwo i wyrazy wdzięczności za tylokrotne dowody przywiązania i wierności, za tyle ofiar i cierpień, jakie w długich latach ucisku kościelnego bez szemrania ponosili. Wzywam ich, — aby i na przyszłość przy ofierze świętéj pozostawali w łączności ze mną. To samo pozdrowienie i błogosławieństwo przesyłam i wszystkim innym duchownym i wiernym nadreńskiéj prowincyi kościelnéj, méj dawniejszéj dyecezyi Osnabruckiéj i północnych misyi w Niemczech i Danii, prosząc ich, aby słowa skierowane do dyecezyan kolońskich, uważali za wypowiedziane do siebie i zachowali pamięć o mnie w sercach i pobożnéj modlitwie.

Wreszcie ośmielam się zwrócić z pożegnalnemi słowy do wszystkich mych braci w biskupim urzędzie, z którymi mnie łączyły osobiste stósunki i braterska miłość. Żałując mocno, że stósunki mi nie pozwalają wejść w osobistą styczność z dostojnymi współpasterzami, przesyłam im wyraz najgłębszéj czci i szacunku, polecam się w życiu i chwili zgonu ich pobożnéj pamięci i szczeremu memento przy ofierze mszy św., błagając Boga, ażeby wszystkich dostojnych członków episkopatu natchnął swą łaską, jednoczył ich duchem wzajemnéj miłości i zgody i ten węzeł między nimi utrwalał po wieki wieków.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

† Paweł, Arcybiskup.

Z miejsca wygnania 28 czerwca 1885.

Jubileusz św.-metodyjski.

Od Komitetu tutejszego welehradzkiego na miasto Poznań odbieramy co następuje:

W Poznaniu odbędzie się jubileusz św. Metodego w niedzielę dnia 5 b. m. w następujący sposób:

1) Nabożeństwo uroczyste w kościele św. Wojciecha, Dominikanów, w Katedrze, u Fary, w kościołach świętego Marcina i Bożego Ciała. U Fary od godziny 6 rano. Przed południem uroczysta suma ze śpiewem choralnym; po południu nieszpory z wystawieniem.
2) Po południu na Miasteczku w ogrodzie Strzeleckim, koncert, wiec i rozdanie książek jubileuszowych, medalików i śpiew chórowy.

Początek koncertu o godzinie 6 — zagajenie wieca około 7 godziny.

Komitet miejscowy na miasto Poznań.

(Wszystkie pisma miejscowe polskie upraszamy o zwrócenie uwagi, że spodziewamy się licznego udziału nie tylko z miasta, ale i z wsi sąsiednich.)

W Pleszewie odbędzie się obchód uroczystości śś. Cyryla i Metodego w niedzielę, dnia 5 b. m. o godzinie 5 po południu na sali hotelu Victoria.

Komitet.

W powiecie szubińskim odbędą się we wszystkich miastach w niedzielę, dnia 5 lipca r. b. po południu zebrania publiczne w celu uczczenia Apostołów słowiańskich śś. Cyryla i Metodego. Do udziału zaprasza

Komitet welehradzki.

W urzędowéj „Gazecie lwowskiéj“ czytamy następującą interpretacyą „zakazu“ pana namiestnika, który wprawdzie nie zakazał pielgrzymki wprost, ale oświadczył, że gdyby jéj nie zaniechano lub nie odroczono — wtedy będzie musiał zakazać!!

„Gazeta lwowska“ tak pisze:

„Krakowskie dzienniki a za niemi i lwowskie. podając sprawozdanie z sobotniego posiedzenia krakowskiego komitetu pielgrzymki welehradzkiéj, niedokładnym a raczéj niezupełnym cytatem jednego ustępu z pisma Jego Eksc. pana namiestnika, mogły wzbudzić w czytelnikach swoich mniemanie, że pismo Jego Eksc. pana namiestnika zawiera formalny zakaz urządzenia pielgrzymki. Rzecz się ma inaczéj. J. E. p. namiestnik w piśmie swojém przytoczył szczegóły z relacyi urzędowéj morawskiego namiestnictwa o panujących w Welehradzie i najbliższéj jego okolicy chorobach epidemicznych, oraz o wydanym z tego powodu przez namiestnictwo morawskie zakazie przyjmowania pielgrzymów na nocleg w miejscowościach dotkniętych chorobami epidemicznemi. „W tych warunkach — tak opiewa dalszy ustęp pisma J. E. p. namiestnika, widziałbym się spowodowanym zakazać przedsięwzięcia projektowanych w lipcu roku bież. pielgrzymek, jeżeliby do tego czasu nie nadeszły zupełnie uspakajające doniesienia o stósunkach zdrowotnych w Welehradzie i jego okolicy.“ Nie jest to więc zakaz, lecz przestroga, podyktowana odpowiedzialnością, jaka ciąży na rządzie w obec jawnego niebezpieczeństwa. Charakter przestrogi uwydatnia się jeszcze więcéj w dalszym ustępie pisma J. E. p. namiestnika, wzywającym komitet do wzięcia pod rozwagę kwestyi, czy należy zaniechać pielgrzymki lub odroczyć „na czas późniejszy, kiedy już z pewném prawdopodobieństwem oczekiwać będzie można zupełnego wygaśnięcia chorób epidemicznych w Welehradzie i jego okolicy.“

Jako przestrogę pojął pismo J. E. pana namiestnika sam komitet krakowski, uchwalając odroczenie pielgrzymki. W razie zakazu, uchwała taka byłaby przecież całkiem zbyteczną.

Co do uzasadnienia téj przestrogi, objawia „Czas“ dzisiejszy pewne powątpienia i mówi „o przesadzie w czujności sanitarno-policyjnéj“ władz, a to z tego powodu, „gdyż z Welehradu, a również i z Berna nadchodzą wiadomości coraz bardziéj uspokajające, dające wszelką rękojmię, iż w niedługim czasie stan zdrowia w okolicy Welehradu nie będzie mógł budzić żadnych wątpliwości.“ W dzisiejszych czasach, tak obfitujących w epidemiczne wybuchy różnych chorób, prawie nie podobna popaść w przesadę pod względem czujności sanitarno-policyjnéj, bo w obec grożącego a ludzką kombinacyą zmniejszyć się nie dającego niebezpieczeństwa, największa, najskrupulatniejsza czujność ma zupełne uzasadnienie.

Co do Welehradu, zarzut przesady w czujności sanitarno-policyjnéj mógłby w téj chwili mieć chyba to tylko znaczenie, że w obec urzędowych raportów stwierdzających istnienie chorób epidemicznych, władza nie polega na odmiennych zapewnieniach, pochodzących od osób (lekarza i burmistrza z Welehradu), które z obawy o zagrożone lokalne interesa, skłonne być muszą do optymistycznego traktowania rzeczy. Dopóki nie nadejdą urzędowe relacye potwierdzające pomyślne biuletyny prywatne, jak największa czujność sanitarno-policyjna jest dla władzy obowiązkiem.

Zakaz pana namiestnika nie był kategoryczny, ale był warunkowy, a w danych okolicznościach równał się zakazowi bezwarunkowemu. Komitet, stojący na czele pielgrzymki, mającéj wyjechać za dni 6, nie może czekać od soboty do czwartku, aby dopiero w ostatnim dniu decydować się o podróży.

Tak zwana „przestroga“ pana namiestnika równała się najzupełniéj zakazowi.

Nasza pielgrzymka wielkopolska została in optima forma zakazaną, gdyż na zapytanie msgra Stablewskiego nadeszła z Brna odpowiedź, iż pielgrzymki z

obcych krajów są tymczasowo zakazane „eingestellt!“

W sprawie wydalania.

I między Austryą a Rosyą toczą się rokowania w sprawie banicyi osób pochodzących z gubernii graniczących z Galicyą i w niéj zamieszkałych, oraz vice versa mieszkańców Galicyi i Bukowiny, zamieszkałych pod panowaniem rosyjskiém.

Nie wiemy ilu nieszczęśliwych rodaków naszych dotkniętych będzie tym nowym ciosem, lękamy się wszelako, że układy te znowu mnóstwo rodzin pozbawią chleba, wyrzucą ze stosunków i na rozliczne narażą trudności.

Co więcéj, rząd austryacki wydał lub wyda rozporządzenie do władz galicyjskich, aby usuwali poddanych pruskich i niemieckich w ogóle, którzy już stracili poddaństwo niemieckie, nie mających pewnego utrzymania, lub nie mogących zabezpieczyć losu swéj rodziny na przypadek śmierci, gdyż rząd niemiecki odmawia przyjęcia w granice państwa swego wdów i sierot po takich wychodźcach.

Korespondent wiedeński „Czasu“ tak tę rzecz przedstawia:

Między rządem austryackim a rosyjskim przyjdzie wkrótce do skutku układ o uproszczeniu postępowania przy wzajemném wydalaniu włóczęgów i indywiduów, pozbawionych środków do życia i bez legitymacyi. Uproszczenie polegać ma na tém, że nie drogą dyplomatyczną, lecz w bezpośredniéj korespondencyi między władzami pogranicznemi przygotowywane i wykonywywane będą wszystkie wydalenia tego rodzaju. Układ ten odnosić się będzie jednak tylko do Galicyi i Bukowiny z jednéj, a siedmiu pogranicznych gubernii za kordonem (Lublin, Radom, Kielce, Piotrków, Podole, Wołyń i Bessarabia) z drugiéj strony. Indywidua, które mają być wydalone z głębi Rosyi lub z innych prowincyi austryackich do Rosyi, odbywać będą i nadal dotychczasową procedurę.

Rząd niemiecki odmawia przyjmowania wdów i sierót po swoich poddanych, którzy, przebywając dłuższy czas za granicą bez paszportu, stracili prawo obywatelstwa, następnie zawarli w Austryi małżeństwa już nie jako poddani Niemiec i odumarli swoje rodziny bez pozostawienia im zaopatrzenia. Formalna racya jest po stronie Niemiec, więc przedstawienia dyplomatyczną drogą podjęte nie osiągnęły rezultatu. Z tego powodu ministerstwo spraw wewnętrznych widziało się spowodowaném zwrócić uwagę władz prowincyonalnych na niebezpieczeństwo grożące gminom, w których po takich byłych poddanych niemieckiego państwa pozostaną rodziny niezaopatrzone. Na gminy te bowiem spadłby wtedy cały ciężar zaopatrzenia obcych im osób. Zapobiedz temu można tylko przez odmawianie pobytu osobom, nieposiadającym potrzebnych legitymacyi. Rzecz ta ma szczególne znaczenie dla Galicyi, bo najwięcéj w Galicyi znajduje się takich rodzin z Poznańskiego, które straciły dawne obywatelstwo państwowe, a nie uzyskały nowego.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 2 lipca.

(„Nordd.“ a normalny dzień pracy.)

Od niejakigo czasu wysila się „Norddeutsche“ na dowody, że ustanowienie normalnego dnia pracy jest całkowicie niepodobném, a wszelkie starania, dążące do unormowania go, są czystym bezsensem. Organ półurzędowy zapewne jednak nie wierzy w siłę swych dowodów, jeżeli ustawicznie wraca do tego tematu, który w obecnéj chwili nie pochłania interesu publicznego. Aby czytelników w błąd wprowadzić, dziennik ten wystawia rzecz tak, jakby każdy robotnik na przyszłość nie potrzebował więcéj pracować, jak 11 godzin, chociażby praca wymagała czasu krótszego. Takie matactwa u klasy pracującéj równie mało znajdą posłuchu, jak gdyby ktoś chciał twierdzić, że właściciele papierów rządowych winni także odcinać kupony jedenaście godzin, aby zastósować się do przepisów, normujących maximum pracy. Wniosek centrum zmierza do wyzwolenia robotników z nieznośnego położenia, których obecnie właściciele fabryk wyzyskują w sposób nielitościwy. Robotnik przecież nie jest bydlęciem, a życie nie ma być dlań nieznośnym ciężarem. Iluż to teraz nie pracuje po nad możność? Iluż to nie marnuje nie tylko procentu, ale i kapitału swych sił, a tracąc zdrowie i popadając w niemoc, powoli chyli się do grobu? Stąd téż pochodzą nadużycia w piciu gorzałki, na które tak powszechnie w Niemczech utyskują; zbytnie wytężenie wymaga sztucznego podtrzymywania sił ubywających, do czego gorzałka pożądaną podaje sposobność. Z tego położenia wyrwać należy biedaka, utrzymującego się z pracy rąk swoich i wrócić go rodzinie, która mu się staje coraz więcéj obcą. Półurzędowcy mają naturalnie „czułe serce“ na takie humanitarne dążenia; ale nie mogą się oprzeć obawie, ażeby unormowanie dziennéj pracy nie przyprawiło robotnika o stratę w zarobku, coby dla niego o wiele było gorszém od obecnéj sytuacyi. Obawa ta nie jest niczém inném, jak tylko nieuzasadnioną w obec klas pracujących groźbą; te ustawiczne przepowiednie strat materyalnych mają być dla robotników bobakiem i spowodować ich do odstąpienia od żądań coraz głośniéj się odzywających. Tego samego manewru używali półurzędowcy, gdy chodziło o spoczynek niedzielny, i słusznie się lękać należy, ażeby w przyszłéj ankiecie nie postawiono w téj formie pytania, czy zażądają spoczynku niedzielnego i wtedy, gdy poniosą stratę w zarobku tygodniowym? Nie należy stawiać na czele takiego pytania, jeżeli chodzi o słuszne uwzględnienie żądań klas pracujących. Ale śmiech pusty bierze każdego, jeżeli „Nordd.“ lituje się nad biedną radą związkową i władzami administracyjnemi, którym ma niby służyć prawo stanowienia wyjątków dla pewnych procederów; mają to być dołki, w które władza ma wpadać! Półurzędowy organ winien przecież wiedzieć, że władze na innych polach umieją jak najzręczniéj obejść takie dołki i bynajmniéj nie ponoszą szwanku na zdrowiu; znamy przecież ludzi, którzy nie troszcząc się o takie „dołki,“ bardzo lubią rozszerzać jak najdaléj zakres „władzy dyskrecyjnéj.“ Na cóż więc ta cała gadanina?

Wiedeń, 1 lipca.

(Zjazd śpiewacki centralistów. — Kwestya „wyłączenia“ Galicyi. — Przyjazd króla Milana do Pesztu.)

(ss) Prasa centralistyczna z wielką werwą usiłuje wyzyskać uroczystości berneńskie jako demonstracyą przeciwko rządowi i systemowi obecnemu. Gdyby rząd był zakazał zjazdu śpiewackiego, jak zakazał pielgrzymki do Welehradu, Niemcy byliby urządzili ogromny „Entrüstungssturm,“ dowodząc, że jęczą pod niesłychanym uciskiem. Gdy jednak rząd nie zapobiegł zjazdowi, teraz cała prasa niemiecka chełpi się z siły żywiołu niemieckiego w Austryi w ogóle, a w Bernie w szczególe. Z tém wszystkiém sądzimy, że rząd zrobił dobrze, iż nie zakazał zjazdu. Swoją drogą należałoby zawczasu utworzyć pewne tamy przeciwko szerzącemu się w Bernie prusofilizmowi. Przez Slązk pruski i austryacki szerokim szlakiem prąd germański wsiąka do Morawii i grozi przecięciem bezpośredniéj narodowéj komunikacyi Czech z Polską i Węgrami. Od Wrocławia do Wiednia istnieje już jakoby prosta wstęga zniemczonych gmin, a na téj drodze Berno jest jednym z najwybitniejszych punktów. To téż ostatni zjazd śpiewacki, który się tam odbył w niedzielę i poniedziałek, odznaczał się przed innemi podobnemi manifestacyami wielkoniemieckim charakterem. Wszystkie domy niemieckie były przyozdobione chorągwiami w barwach niemieckich i pruskich i śpiewano same niemiecko-patryotyczne pieśni.

Galicyjskie dzienniki wreszcie zaczęły rozbierać kwestyą „wyłączenia Galicyi,“ t. j. nadania jéj autonomii na wzór Chorwacyi. Jakikolwiek sposób, w jaki stronnictwo niemieckie teraz występuje z tym projektem, zapewne musi nam być bardzo wstrętny, jest to jednak kwestya, któréj nie można pominąć milczeniem.

Król Milan serbski wczoraj przybył do Pesztu, gdzie zabawi 3 dni, aby obejrzeć dokładnie wystawę krajową. Następnie powróci do Białogrodu. Plotki o rzekomym zamiarze króla rozwiedzenia się z królową Natalią i ożenienia się z jakąś księżniczką rakuską, pomimo długiego pobytu króla w Wiedniu tym razem nie ponowiły się.

NIEMCY.

* Berlin, 2 lipca. Kanclerz książę Bismarck wyjechał dzisiaj o godzinie $1^3/_4$ po południu wraz z małżonką i hr. Wilhelmem Bismarckiem do Berlina.

— Konferencya stowarzyszenia parowcowego transatlantyckiego, która się odbyła dnia 1 lipca w Hamburgu, miała pomyślny przebieg. Główną materyą było podwyższenie opłaty od kajut podpokładowych; nastąpi ono już w ciągu bieżącego miesiąca. I co do innych punktów dotyczących przeprawy zapadły podobno ważne uchwały.

— Stan zdrowia cesarza w Ems jest pożądany. Wczoraj odbył znowu przechadzkę pod kolumnadą.

— Telegraficzna konferencya międzynarodowa odbędzie się dnia 10 sierpnia w Berlinie. Zapowiedziano przybycie delegatów wielu państw europejskich i z innych części świata; oczekują także reprezentantów wszystkich większych towarzystw, zarządzających telegrafami podmorskiemi.

— Posiedzenie rady związkowéj. Rada związkowa odbyła dnia 2 lipca posiedzenie plenarne, na którém zatwierdziła wniosek wydziałów dotyczący ustanowienia i utrzymywania komunikacyi parowcowéj z Azyą wschodnią i Australią (to jest układu z północno-niemieckim Lloydem). W skutek referatu VI wydziału o wniosku pruskim, odnoszącym się do sukcesyi w Brunświku, uchwalono wypowiedzieć przekonanie rady związkowéj, że rządy księcia Kumberlandzkiego w Brunświku nie zgadzają się z głównemi zasadami traktatów związkowych i konstytucyą rzeszy, ponieważ ten książę zostaje do Prus w stósunku wbrew przeciwnym poręczonemu konstytucyjnie pokojowi i rości pretensye do części wchodzących w skład tego państwa związkowego.

— Dziś odbyło się w Gdańsku trzynaste posiedzenie delegowanych miast handlowych leżących nad północném wybrzeżem Niemiec. Zgromadzeni odrzucili 9 głosami przeciw 8 wniosek Gdańska, odradzający ponowne przystąpienie do związku handlowego niemieckiego i naradzali się co do okoliczności, w jakich to przystąpienie miast nadmorskich nastąpić może.

— Liescke. Gdy obżałowanemu ogłoszono wyrok sądu przysięgłych i prezes go zapytał, czy jeszcze co chce powiedzieć, twarz skazanego okryła się trupią bladością, począł drżeć na całém ciele, uderzył dwa razy pięścią o stół, zaczął tupać nogami i krzyczeć na cały głos: „Nie lękam się niczego, ale nie pozwolę się skazać jako morderca, gdyż niczego mi nie dowiedziono. Żądam dowodów.“ Po słowach do sądu wystósowanych, któreśmy wczoraj przytoczyli, chciał uciekać, ale policyanci, stojący przy nim, wstrzymali go. Gdy sąd poszedł na ustęp, winowajca usiadł i znękany oparł głowę na ręku. Skoro po powrocie trybunału i wypowiedzeniu wyroku przez prezesa, konstablerzy pochwycili go, aby go odprowadzić do więzienia, zaczął klaskać w dłonie, wołając: „Ha, ha! Rumpfa djabli wzięli.“ W celi począł się natrząsać z dozórców, mówiąc: „Koléj przyjdzie i na was wszystkich!“ Okuto mu ręce w kajdany i odwieziono w zamkniętéj dorożce pod silną strażą do więzienia. W czasie wysiadania z dorożki krzyczał na lud, aby rzucał bomby dynamitowe.— Zaszedł jeszcze jeden epizod przed terminem, o którym wspomnieć należy. Gdy oskarżony wsiadał do dorożki, aby udać się na pierwszy termin sądowy, jakiś łatęda zaczął krzyczeć: „Niech żyje! niech żyje!“ Stojący w pobliżu policyant natychmiast pochwycił entuzyastę za kołnierz i zawiódł go na policyą.

— Strejk. Prześladowania pracujących mularzy przez próżnujących kolegów nie ustają i doszły do tego stopnia, iż policya widzi się zmuszoną występować przeciw ekscedentom z całą surowością. Przedwczoraj przyaresztowano sześciu czeladników i zawiedziono ich do biura policyi kryminalnéj. Czterech z nich puszczono, ponieważ są żonaci i mają w Berlinie stałe mieszkanie; dwóch zaś podejrzanych o zamiar ucieczki, stawiono przed prokuratorem.

— Socyalni demokraci w Berlinie odbyli bez wiedzy policyi naradę, w któréj postanowili nie brać udziału w wyborach posłów na sejm i zobowiązali wszystkich członków, należących do frakcyi, aby się wstrzymali od głosowania.

— Prof. Schweninger był dnia 28 czerwca w Kissingen, aby się naocznie przekonać, jak posłużyła kuracya księciu Bismarckowi, i wrócił tego samego dnia wieczorem. Ks. Bismarck nie pił tą razą wcale wód ze źródła „Rakoczego,“ lecz brał tylko kąpiele solankowe, które mu tak bardzo posłużyły, że się prawie zupełnie pozbył swych cierpień newralgicznych i czuje się obecnie zupełnie zdrowym. Wziął aż do 28 czerwca 21 kąpieli i zapewnie ich więcéj nie weźmie. Księżna na oko także przyszła do zdrowia.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt. Kolegium profesorów politechniki w Peszcie zajmowało się w tych dniach sprawą profesora politechniki i byłego deputowanego Piotra Dobrjańskiego, któremu to w roku zeszłym deputowany Gabryel Ugron publicznie na posiedzeniu Izby zarzucił agitacye panslawistyczne, prowadzone pospołu ze znanym hofratem Dobrjańskim. Piotr Dobrjańskij widział się zniewolonym złożyć w skutek tych zarzutów mandat, a ministerstwo dało mu urlop. Obecnie i pełny senat politechniki oświadczył, iż ma pewne skrupuły co do dalszego utrzymania na posadzie profesorskiéj Dobrjańskiego. Uchwała powyższa przedłożona zostanie ministrowi wyznań i oświaty, Trefortowi. — Dobrjańskij chciał się piśmiennie usprawiedliwić.

— Dyplomacya austryacka bardzo ciężkie w ostatnim czasie ponosi ofiary dla miłéj zgody i gwoli swych sprzymierzeńców i państw, z którymi jéj w przyjaźni alianci żyć przykazują. Pomijając już znany zakaz, czyli, jak teraz nie bardzo zręcznie wyrażają się inspirowane organa austryackie, przestrogę w sprawie pielgrzymki welehradzkiéj, nową znów rząd austryacki składa ofiarę na ołtarzu téj sąsiedzkiéj uprzejmości. Pisząc to, mamy tu na myśli głośną już dziś sprawę p. Kelleya, którego zamianował rząd unii amerykańskiéj posłem we Wiedniu, a którego nie przyjął w tym charakterze dwór austryacki — a to z tego powodu, że tego przedstawiciela nie uznał jako persona grata Kwirynał. — Część winy spada niezawodnie i na rząd unii amerykańskiéj,

---

Z Karłowych Warów.

Kiedym się żegnał z Tobą, Szanowny Redaktorze, wspomniałeś mi, abym coś napisał z Karłowych Warów, dokąd, jak tylu innych pojechałem, aby zrestaurować nadwątlony mocno organizm. Przyjechałem, zobaczyłem, ale tak łatwo wszystkiego przejrzeć nie można, tyle tu ciekawych rzeczy dla tego mianowicie, który po raz pierwszy w tém mrowisku ludzi rozmaitojęzycznych przebywa. Że to jest miasto na wskroś niemieckie, chociaż w Czechach leży, to Ci pewno wiadomo. Na 11,000 mieszkańców kilkunastu zaledwo Czechów, za to Izrael poważną cyfrę 2000 reprezentuje. Biedna ta Austrya, gdziekolwiek jesteśmy między jéj rozmaitemi plemionami, wszędzie widzisz nie tylko ślady tego szczepu bez odrębnéj narodowości, ale nawet czujesz jego propagandę, którą ze systematyczną konsekwencyą przeprowadza w antichrześciańskim duchu. Kwestya semicka lub antisemicka, to nadzwyczaj ważna sprawa, nad którą zastanawiać się winni wszyscy, którym dobro ludzkości leży na sercu, ale czy ją można załatwić?

Choćby Stöcker się bardzo rozmnożył, a ideje jego w tym względzie poszłyby bardzo naprzód, bez ogólnéj, organicznéj pracy na tym polu, w rozmaitych kierunkach bardzo mało się zrobi.

Porusz mrowisko, a tém czynniéj, jakoby szalone, pracować będą mrówki — nie drażnij w ulu pszczół, bo żądła ich uczujesz natychmiast w twym biednym ciele. Izrael to falanka, która wie gdzie ma iść i jaki bój toczyć. Dzisiejsza zgnilizna moralna, obojętność w tak nazwanéj inteligencyi w rzeczach wiary, aż za bardzo czynnemu, przedsiębiorczemu, chytremu, nieprzebierającemu w środkach pokoleniu Abrahamowemu ułatwia pochody zwycięskie. Cóż tedy? Quid faciendum? Niech każdy sobie odpowie, kto ma poczucie chrześciańskie. I tu znowu owo oklepane, ale prawdziwe, konieczne, niezbędne, unitis viribus, hasło nie w teoryi, ale w praktyce, zdziałać może wiele, zmniejszyć niebezpieczeństwo, utorować drogę do lepszéj w tym względzie przyszłości.

Z Karłowych Warów tyle pisać o żydach, to rzecz nieco dziwna. Ale toć się to nieraz z nami tak dzieje, że jak się jaka myśl zaplącze po głowie, to pokutuje wciąż, i mimo najszczerszéj chęci, pozbyć jéj się nie można, jak natrętnéj muchy wśród upału lata.

Oj! lato, lato daje nam się bardzo we znaki. 23 stopni R. w cieniu, ani kropli deszczu, przynajmniéj w Karłowych Warach siedź w domu, bo niepodobna prawie, chyba, jak się już ma ku wieczorowi, puszczać się na dalsze przechadzki, A tu przed tobą wzgórza tak piękne, z których widoki jeszcze piękniejsze, trzebaby się piąć na nie, ale zaledwie kroków kilka ujdziesz, już pot z czoła się leje. A jednak setki chodzą po owych wzgórzach, bo tam powietrze czyste a widoki przecudne.

Całe Karłowe Wary leżą prawie, jakoby w kotlinie, otoczone wiankiem wzgórz, to sterczących skałami — to lasami pokryte — gdzie świerk ze skałą walczy o palmę zwycięstwa co do wysokości. Wszędzie drogi i dróżki pewne — ledwie kilkanaście kroków ujdziesz, już drogoskaz przed tobą — tak, iż pomylić się nie możesz.

Pragnienie też co chwila zagasić możesz — tyle kawiarni, ba! ale niestety, kiedy ci ani piwa, ani wina pić nie wolno, pij znowu wodę, jakobyś się jéj rano u źródła nie napił do syta — i to nie raz 40 do 50 stopni R. — albo się też można napić tak nazwanéj „verkehrten Kaffée,“ to jest mleka z kawą. A szkoda — bo kawa karłowo-warska dobra — pieczywo wyśmienite.

Sztuka i natura wysiliły się, aby Karłowe Wary uczynić miejscem jak najprzyjemniejszém dla cierpiącéj ludzkości. Ztąd też zewsząd zdążają do nich pacyenci, jakoby mahometanie do Mekki, a u zdrojów, u Szprudla, Mühlbrunn — to czysty jarmark — to jak w ulu, albo w mrowisku.

Prawie wszystkie narodowości zastąpione są w Karłowych Warach. Naturalnie, że przeważają Niemcy — i zgadnij kto potém? — żydzi — bracia Mojżeszowego wyznania — z Niemiec i z Polski snują się w hałatach i w swych długich kędziorach. Jankiele z Korony, Litwy, Galicyi, z pod Kijowa — szukają u zdrojów karłowowarskich ulgi w zdrowiu, pomocy w cierpieniu, bo u żyda życie, to największy kapitał, ztąd u wszystkich wód stósunkowo najwięcéj synów Izraela.

Zdaje ci się, że jesteś, jak w wieży Babel; tu Niemiec austryacki gwarzy w ostrém, surowém zacięciu, tam Francuz szczebioce tak, iż go nic nie rozumiesz, chociaż Atalią swego czasu czytałeś bez słownika — to znowu Anglik brzęczy, jak bąk w trzcinie, jego język, to jak jego flegma — jego charakter, jak jego zacne rosbefy — i Italiano dolce odbija się o twoje uszy — i pobratymców bajtuszków gwary dolatują do ciebie tak, iż ci się zimno robi, nie dla tego, aby język tak był okropny, ale dla tego, że może nim mówi ten, który w każdéj chwili gotów ci odebrać to, co dla ciebie najświętsze. Brat tyran — brat szatan! A Węgrów mowa, to chyba już do żadnéj nie podobna. Chętnie słuchasz Czechów i Chorwatów, z pierwszymi prawie z łatwością możesz się rozmówić.

I twoją złotą, kochaną, jedyną słyszysz mowę i raduje ci się serce, żeś nie sam między obcymi. I naszych tu dość wielu, mianowicie z Galicyi i Królestwa. Czy tu potrzebni? — myślę, że tak, bo dla zabawy i rozrywki mało kto do Karłowych Warów przyjeżdża. — Ze Szprudlem żartować nie można, to przyjaciel, dobroczyńca wielki ludzkości, ale niejednego już powalił o ziemię, kto nie zachowuje dyety — i to często najściślejszéj. Nie umiesz, albo nie chcesz pod tym względem zapanować nad sobą, to zostań w domu, albo jedź do innych wód — tylko nie do Karłowych Warów. Chwilowo siedem tysięcy szuka u zdrojów w Karłowych Warach ulgi w nadwątloném zdrowiu, przeszło 50 lekarzy gotowych na usługi cierpiącéj braci — z tych trzech naszych, których rady my przedewszystkiém zasięgać powinni, co niestety nie zawsze się dzieje. — Incorrigibiles! — Zdrojów rozmaitych naliczysz szesnaście, między któremi Szprudel już co najmniéj od czternastego wieku — jak Jowisz na Olimpie — nad innemi dominuje. Zawsze ten sam, ani na chwilę nie przestał wyrzucać ze siebie wody 50 stopni R. ciepłéj. Immutabilis!

Pyszne kolonady przy dwóch źródłach, mianowicie przy Szprudlu i przy Mühlbrunn, już po to samo można przyjechać do Karłowych Warów, aby je zobaczyć, nie mniéj piękna artystyczna budowa w tak nazwanym Stadtparku z kutego żelaza.

Któż policzy hotele, restauracye kawarnie? Niepotrzebna fatyga, zostawmy to specyaliście. Dość, że co krok zapraszają cię, abyś jadł i pił — a tu z jedném i z drugiém trzeba się bardzo ostrożnie obchodzić. Chociaż mieszkańcy miasta (oprócz żydów) prawie wyłącznie są katolikami, masz i kościół protestancki (od lat trzydziestu dopiero), i cerkiew grecką (chociaż na zewnątrz do cerkwi nie podobna) i wspaniałą synagogę i kościół anglikański. Jak w bóżnicy wygląda — o tém wiem, już od dzieciństwa i w cerkwi byłem i to i owo słyszałem o ich nabożeństwie — ale w anglikańskim kościele nigdy nie byłem i nabożeństwa ich nie znałem. Ztąd ciekawości dałem folgę i w niedzielę o godzinie 11 poszedłem do Anglików — i co prawda, chociaż nieco się znudziłem, bo nabożeństwo za długo trwało, a englisch speken-nic — i w ogóle nabożeństwo jest monotonne, zbudowałem się zachowaniem się ich w kościele. Wzorowy porządek, po zaczęciu nabożeństwa nikogo nie wpuszczają, a jeżeli wnijdzie kto, to jak na palcach, nikt w czasie nabożeństwa prawie nie wychodzi, skupienie ducha wielkie, na przemian śpiew i mowy i czytanie predykantów, ubranych jakoby w albę i przepasanych w dziwny sposób czemś jakoby stułą, poczém lud często odpowiada wspólnie. I pomyślałem sobie, zadumawszy się: o wy okropne, nieszęsne skutki reformacyi! — Chrystus Pan nauczał i cierpiał — ut sint unum, prosił Ojca przedwiecznego w swéj arcykapłańskiéj modlitwie — a tu tyle różnic, tyle odcieni, nie jeden w najlepszéj wierze modli się i wierzy, tak że wzrusza się człowiek na widok jego, a jednak odpadł jako sucha gałąź od tego drzewa kościoła św., które wiecznie się zieleni, które nigdy uschnąć nie może, bo ma ciągle soki pożywcze, bo Bóg-Jezus jest z nim po wszystkie dni aż do skończenia świata. — Quando-quando erimus unum omnes? Gwiazda nadziei błyska, ale jak to długo jeszcze — nim słońce prawdy cały firmament ludzkości ogarnie? „Oremus et sursum Corda — resztę zostawmy Panu Bogu. — Ot widzisz, kochany Redaktorze, jakżem się rozpisał. Może już kiwasz głową, że zadługo, że wiele — uzbrój się w cierpliwość, bo jeszcze nie koniec.

Że u takich wód jak, Karłowe Wary, w pochodzie wieków najrozmaitsi byli ludzie, to każdy o tém może przypuszczać — a nie jeden nawet zna te wielkości, które Karłowe Wary zaszczycały swém pobytem.

Wiedzą Niemcy, że tu przebywał w r. 1795 Goethe i mieszkał pod trzema murzynami (bei drei Mohren), że pod białym łabędziem (Im weissen Schwaan) mieszkał Schiller a pod trzema skowronkami (bei drei Lerchen) Körner, wszystkim na pamiątkę postawili pomniki. Szczycą się dziś już z tego, że i książę żelazny raczył być w Karłowych Warach i o królach-cesarzach wiedzą, którzy zaszczycili Karłowe Wary swem królewskim majestatem. Ze czcią i dumą stawa Moskal przed pomnikiem Piotra W., który 3 razy 1709, 1710 i 1711 był w Karłowych Warach — i nie masz pono Moskala — któryby nie poszedł na ono wzgórze, gdzie pomnik genialnemu wystawiono tyranowi, któremu Moskwa tyle zawdzięcza i tysiące podpisów widzisz na około pomnika na skałach. A wiesz ty bracie Polaku, że dla ciebie tu wielka pamiątka, że tu w téj kotlinie Karłowych Warów między wzgórzami, przebywał mąż, — który kochał Ojczyznę za miliony, który jest największą chlubą naszą w dziedzinie piśmiennictwa naszego, że przez kilka tygodni przebywał tutaj kochany nasz Adam? Wielu było i jest po dziś dzień jeszcze Polaków w Karłowych Warach, którzy o tém nic nie wiedzą, a chociaż wiedzą, tak są obojętni, że nawet nie idą w to miejsce, nie zobaczą tego domu, tego numeru, w któ-

że nie porozumiawszy się z Wiedniem, ogłosił nominacyą. Rząd austryacki nie miał właściwie nic przeciw osobie pana Kalleya do nadmienienia, ale nie przyjmując go za posła, uczynił to ze względu na Włochy. P. Kalley jest żarliwym katolikiem i mimo to rząd amerykański zamianował go posłem przy Kwirynale. Ponieważ jednak rząd włoski dowiedział się, iż dyplomata ten wyraził się kiedyś publicznie na mityngu w Wirginii bardzo niepochlebnie o dynastyi sabaudzkiéj — przeto Kwirynał nie zatwierdził wyboru, a cesarz Franciszek Józef ze względów przyjaźni dla króla Humberta odmówił także swego placet.

Towarzystwa i Spółki.

Ze statystyki „Westy.“

Bardzo często osoby zachęcane do zabezpieczenia się na życie zasłaniają się tém, że wolą oszczędzone pieniądze składać do kasy oszczędności, lub obracać je na cele swego przedsiębiorstwa, bo przy długiém życiu zapłaciłyby one do Towarzystwa zabezpieczenia na życie więcéj może, niżby wynosił po ich śmierci kapitał zabezpieczony.

Jak zwodniczą może być w najczęstszych razach ta ufność w długie życie i dobre zdrowie, świadczą o tém statystyczne zestawienia wypadków śmierci, jakie ogłaszają Towarzystwa zabezpieczenia na życie w swoich sprawozdaniach rocznych. W każdém Towarzystwie umiera bowiem corocznie znaczna stósunkowo ilość takich osób, które tylko niespełna jeden rok były zabezpieczone. Tak np. na 57 osób, zmarłych w r. 1884 pomiędzy zabezpieczonemi „Westy,“ umarło 7 osób zaraz w pierwszym roku zabezpieczenia, a „Westa“ wypłaciła ich spadkobiercom razem 12,400 marek. Za stósunkowo małą bardzo składkę zapewnili ci zmarli swym pozostałym większe lub mniejsze kapitały. Tak np. 28-letni urzędnik gospodarczy z pod Poznania, zabezpieczony na 3000 marek, umarł nagle na kurcze po $10^1/_2$ miesięcznem należeniu do „Westy,“ zapłaciwszy jednoroczną składkę w kwocie 70 m. 80 fen.; pewien kapłan na Warmii, zabezpieczony na 3000 m., umarł na zapalenie płuc w 31 roku życia po 10 miesiącach od zabezpieczenia się, zapłaciwszy jednoroczną składkę w kwocie 74 m. 40 fen.; pewien dzierżawca w powiecie wągrowieckim, zabezpieczony na 2400 marek, umarł w 50 roku życia tknięty paraliżem, zapłaciwszy składkę za 11 miesięcy w kwocie 111 m. 5 fen.: pewien włościanin na Slązku, zabezpieczony na 1000 marek, umarł w 41 roku życia na zapalenie kiszek, zapłaciwszy tylko pierwszą kwartalną składkę w kwocie 9 m. 95 fen., a pewien rzemieślnik w prowincyi nadreńskiéj, zabezpieczony na 1000 marek, umarł w 44 roku życia na febrę nerwową, zapłaciwszy składkę tylko za 2 miesiące w kwocie 7 m. 50 fen. Otrzymane z „Westy“ sumy zabezpieczone zapobiegły w niektórych wypadkach ruinie majątkowéj rodziny, lub ochroniły ją przed doraźną nędzą.

Oprócz wspomnianych powyżéj

7 osób zabezpieczonych niespełna 1 rok na razem 12,400 marek, umarło w „Wecie“ w r. 1884:

19 osób, zabezpieczonych od 2—5 lat na razem 44,000 m.,

27 osób, zabezpieczonych od 6—10 lat na razem 35,500 m.,

4 osoby, zabezpieczone dłużéj, niż 10 lat na razem 12,900 m.

Ogółem 57 osób, zabezpieczonych razem na 104,800 m.

Przeciętny wiek umarłych wynosił lat 42 miesięcy $7^1/_2$.

Żaden troskliwy ojciec rodziny nie powinien odkładać zabezpieczenia na późniéj, ani też łudzić się tém, że odpowiedni kapitał złoży w kasie oszczędności lub pozostawi go rodzinie w dorobionym majątku, bo ta nadzieja zawiodła już niejednego, podczas gdy zabezpieczenie na życie zapewnia od pierwszego dnia należenia do Towarzystwa kapitał w polisie zagwarantowany.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu krobskiego odbędzie się w niedzielę dnia 12 lipca w Krobi na sali p. Sliwińskiego o godzinie 4 po południu z udziałem nauczyciela wędrownego, p. Chojnackiego.

Porządek dzienny:

1) O płodozmianie, p. Nowacki. 2) Gospodarz powinien mieć dobre i stósowne narzędzia do uprawy ziemi, p. Chojnacki. 3) Pogadanka o zmianie prawa spadkowego.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 3 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Asesorowi rejencyjnemu Wernichowi, nadano posadę członka (fiskała stemplów) prowincyonalnéj dyrekcyi poborowéj w Poznaniu.

* *Od komitetu* zajmującego się wysyłaniem dzieci szkolnych na wakacye, odbieramy pismo następujące:

„Jutro w kościele św. Marcina o godzinie 10 zrana na intencyą dziatwy szkólnéj, wyjeżdżającéj na czas wakacyi na wsie, odprawioną będzie msza św. Potém zbierze się dziatwa na wielkiéj sali bazarowéj, gdzie stósowną naukę zachowania się podczas wakacyi otrzyma.

Zapraszamy jak najuprzejmiéj Publiczność tak na mszą św. jak do Bazaru.

Obecność jéj wielce się przyczyni do podniesienia ważności chwili. Nie wątpimy téż, że publiczność nasza licznem zebraniem się faktycznie okaże, że dziatwa ta jest zawsze bliską jéj sercu.

Poznań, dnia 1 lipca 1885.

W imieniu komitetu

Fr. Dobrowolski“.

* **Następujące składki** wysłaliśmy dzisiaj na miejsce swego przeznaczenia:

Na kościół w Raszkowie marek 10.

Na kościół w Dąbrówce p. Bydgoszczą marek 15.

Na pogorzelców w Wilatkowie p. Powidzem marek 59.

Na kanonizacyą błogosławionéj Kunegundy marek 117.

Na pogorzelców miasta Grodna w Królestwie Polskiem marek 10.

Na kościół w Samoklęskach marek 10.

Na kościół w Adampolu marek 30.

Na pomnik dla dr. Karola Marcinkowskiego marek 103 złożyliśmy w Banku Włościańskim.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 155,79 marek. Od parafian Powidzkich 9,50 marek. — Razem 165,29 marek.

* **Obok bramy** bębińskiéj przekopują obecnie wał, kędy podczas reparacyi mostu przed bramą pieszo przechodzić będzie można.

* **Na przedwczorajszém** posiedzeniu rady miejskiéj powitał imieniem tejże w krótkich słowach komisarza rządowego, landrata Müllera, przewodniczący rady, B. Jaffé.

* **Jutro** rozpoczynają się w szkołach tutejszych wielkie wakacye i trwać będą do 3 sierpnia.

* **Liczba** sędziów handlowych i ich zastępców przy tutejszéj Izbie dla spraw handlowych, powiększoną zostanie od 1 stycznia 1886 r. z 2 na 3.

* **Asesor** rejencyjny, dr. Andresen, otrzymał etatową posadę specyalnego komisarza w Poznaniu.

* **Gniezno.** W pobliskiéj wsi Piekarach, spłonęło w dniu 30 z. m. kilka domów komorniczych oraz kilka gęsi, kaczek i świń, będących własnością komorników. Podobno i dwoje dzieci znalazło śmierć w płomieniach.

* **Września.** Gospodarza Guziołka z Kaczanowa, powracającego od krewnych z Królestwa Polskiego, zastrzelił przy przejściu granicy żołnierz rosyjski, uważając go za przemytnika. Władze pruskie zostały natychmiast o wypadku tym powiadomione. Sekcya zwłok odbyła się w zeszłą niedzielę.

* **Żnin,** 2 lipca. Jak praca pilna i wytrwała jedna sobie ogólne uznanie i zasługuje na niewygasłą wdzięczność, dowodem tego akt pożegnania męża zacnego, pracowitego, który w łonie Kółka rólniczego w Żninie przewodniczył przez 17 lat i teraz przeniósł się do innego powiatu. Tym mężem godnym szacunku, który sobie wszystkich znajomych serca zaskarbił przez swoją bezinteresowną pracę, jest pan Choynacki z Bożejewic, dziś już zamieszkały w Wągrówcu. Ucieszyło nas niezmiernie, że oprócz tego, iż go członkowie Towarzystwa rólniczego przed kilku tygodniami na pożegnaniu uczcili daniem mu w Żninie wspólnego obiadu, w przeszłą niedzielę sami wieśniacy w liczbie 24 wyprawili p. Choynackiemu, jako przewodniczącemu swego Kółka, ucztę z własnego popędu, chcąc dać dowód, jak czczą i wdzięcznymi być umieją tym, którzy się starają o ich oświatę i rozszerzenie zakresu ich wiadomości na polu ekonomicznem. Widoczną jest rzeczą, że włościanie przychodzą teraz do damowiedzy i krzątają się pilnie około téj gałęzi przemysłu, która stanowi dobrobyt i bogactwo kraju i że z dobrym skutkiem na polu rólnictwa przeprowadzają zasady zdrowéj i praktycznéj nauki, jakie im przywódzcy ich na Kółkach rowijają, by sobie przysporzyć najwięcéj materyalnéj korzyści. A zwykł p. Choynacki w swoich wykładach obok materyalnéj poruszać także i stronę moralną, zachęcając wszystkich włościan do zamiłowania przy pracy oszczędności, umiarkowania, trzeźwości, a szczególnie bojaźni Bożéj. Że te wszystkie pouczania na dobre trafiły serca, przyjęły się i owoce wydały, tego dowodem ten świetny festyn, w czasie którego zasiadło 24 wieśniaków do stołu z miejscowymi księżmi, jako téż panami Zaleskim, Kaliskim i Sulerzyskim — mając na pierwszém miejscu pana Choynackiego, do którego wieśniacy odzywali się z wzniesionym toastem, sławiąc jego niestrudzoną pracę, pilność, bezinteresowność i życząc mu za jego zasługi wszelkiéj pomyślności. Przemawiali także do p. Choynackiego księża i powyżsi panowie, na co p. Choynacki z właściwą sobie wymową odpowiadał, zapewniając, że aż do schyłku dni swoich pracować będzie dla ludzkości, poświęci siły swoje dla dobra ogółu, aby nauczać, kształcić, szczególnie wieśniaków, na dobrych, rzędnych, pracowitych i doskonałych rolników. Żegnamy Cię jeszcze raz, Szanowny Panie, niech Ci Bóg użycza wszelkich błogosławieństw, niech łaska Jego Boska postępuje zawsze z Tobą i wspiera Cię w Twoich wielkich usiłowaniach, a dni Twéj sędziwości niech będą opromienione szczęściem i wszelką pomyślnością!

* **Radzca** rejencyjny i szkólny Jungklaas w Bydgoszczy przechodzi z dniem 1 października na emeryturę z prawem przepisaną pensyą. Zarazem otrzymał on godność „tajnego radzcy rejencyjnego“.

* **Kościan.** Strzelanie do tarczy, które wskutek nieszczęśliwego wypadku zaniechane być musiało podczas Zielonych Swiątek, odbyło się teraz w uroczystość śś. Piotra i Pawła. Najlepszy strzał w imieniu Króla Jegomości dał p. Kunde (starszy) — drugi strzał i to dziwnym sposobem w to samo miejsce co poprzednik, dał p. Hejdrowski.

* **Wschowa.** Zastępstwo komisarza obwodowego Rudolpha, objął podczas jego urlopu ekspektant Gromadziński.

* **Teatr polski w Lesznie.** Dziś dnia 3 b. m. komedya Bałuckiego „Gęsi i gąski“.

W sobotę dnia 4 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźnic“.

W niedzielę dnia 5 b. m. dramat Mellerowéj i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata za wsią“.

Dalsze przedstawienia w Szamotułach, Czarnkowie, Pile, Koronowie.

* **Toruń.** Dobra Ryńsk, położone w powiecie toruńskim, sprzedał hr. Mielżyński fiskusowi.

* **Lignica.** Wszyscy robotnicy, pracujący w fabrykach cygar, zaprzestali pracy, chcąc osięgnąć większą zapłatę.

* **Cudowne uzdrowienie w Częstochowie.** Od zupełnie wiarogodnéj osoby otrzymuje „Przegląd Katolicki“ następujący opis cudownego faktu, spełnionego na Jasnéj Górze: „Dnia 22 maja roku Pańskiego 1885. Ja niżéj podpisany właściciel dóbr gubernii podolskiéj, powiatu latyczowskiego, mając córkę Maryą chorą od lat kilku, a od lat dwóch o kuli i lasce chodzącą, szukając przez cały ten przeciąg czasu rady najsławniejszych wiedeńskich i innych lekarzy i obecnie mając zamiar jechać do Paryża, przed tą podróżą wspólnie z matką zrobiliśmy votum odwiedzenia Częstochowy i ofiarowania naszéj córki Przenajświętszéj Boga Rodzicy. — Po wysłuchaniu mszy świętéj i odbytéj spowiedzi, właśnie w chwili, kiedy córka moja Marya przyjmowała Ciało i Krew Pańską przed ołtarzem Najświętszéj Maryi Częstochowskiéj, uczuła raptownie tak wielką ulgę, że odrzuciwszy kulę, sama o własnych siłach, wsparta tylko na mojém ramieniu, z kościoła wyszła. Przejęty do głębi serca tak wielką, acz niezasłużoną łaską cudowną Przenajświętszéj Panny Maryi, niniejszém ten cud poświadczam i na każde zażądanie przed Bogiem i ludźmi o tém świadczyć jestem do śmierci gotów, prosząc, aby to niniejsze moje świadectwo, własnoręcznym podpisem moim stwierdzone, w aktach kościoła w Częstochowie ku zbudowaniu wiernych złożone było (podpisano) Karol Zgoda Kozielski.“

* **Obraz starożytny,** Z Opatowskiego donoszą „Gazecie Radomskiéj, iż we wsi Sobótce, w tymże powiecie, znajduje się w kościele obraz, mający wszystkie cechy starożytności, a opatrzony napisem: „Imago B. V. Mariae, Nicopoeia dicta seu de Victoria, manu S. Lucae Evangelistae picta, in Thesauro imperatorum Orientalium servata a Justiniano primo usque ad Angelum Alexium, magnis victoriis celeberrima, tandem a Serenissimo Venetias translata et in templo D. Marci posita vivaentis celebratur.“ Gdyby napis ten był autentyczny, mielibyśmy w kraju drugi obraz pędzla św. Łukasza. Zkąd się ten obraz wziął w takim zakątku, akta miejscowe nic nie wspominają. Według objaśnień księdza Lenartowicza, zarządzającego kościołem, obraz ten w czasie ostatniéj kasacyi klasztorów przywieźć miał z Sandomierza proboszcz ówczesnéj Sobótki, ks. J. Harasiński, prałat-archidyakon katedry sandomierskiéj.

* **Bronisław Wołowski,** znany redaktor „Messagera d'Orient“, o którym także była mowa w procesie Kraszewskiego, miał w tych dniach na korytarzach francuskiéj Izby deputowanych wołać głośno: „Bismarck chciał mnie przekupić, dawał mi dużo pieniędzy abym Węgrów zdradził, — ja mu jednakże dałem odpowiedz, na jaką zasługiwał!“ „Berliner Tageblatt“ dodaje, że p. Wołowskiego uznano za człowieka, cierpiącego na pomięszanie zmysłów i przeprowadzono do domu obłękanych.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 4go lipca św. Józefa Kalasantego.

Wschód słońca o godz. 3 minut 44. Zachód o godzinie 8 minut 23.

TELEGRAMY.

Madryt, 3 lipca. Wczoraj rano wyjechał król Alfons w otoczeniu swych adjutantów do Aranjuez, gdzie cholera bardzo silnie grasuje. We wtorek zachorowało tam na cholerę 200 osób, z tych umarło 74. Miasto liczy 6000 mieszkańców. Król, występujący jako naczelny wódz armii, zamierza odwiedzać załogi, które nawiedzone są także cholerą; daléj chce wydać rozporządzenie co do rozlokowania wojska; król Alfons odwiedzi także szpitale cywilne.

Simla, 2 lipca. (Telegram biura Reutera). Na mocy rozporządzenia urzędowego mają nadal zatrzymać moc obowięzującą dawne ograniczenia, dotyczące urlopów żołnierzy i to dopóty, dopóki nie zostanie uregulowaną kwestya afgańska.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 lipca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ksiądz proboszcz Zarzecki z Wielkiego Łąska, Prądzyński z Boguniewa, Prusinowski z Kcyni, Rożnowski z Królestwa Polskiego, Owsiany z Woerthu, Chrzanowski z familią z Ostrowa, pani Lauprecht z córką z Kociborza, Barczewski z Biskupca, Markus z Warszawy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Slązkie 4-procentowe listy zastawne. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie lipca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2 procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Strasse Nr. 13, za premią 9 fen. za 100 marek.

§n§ **Z prowincyi,** 3 lipca. (Chmiel). Sytuacya w handlu chmielem słabnieje coraz bardziéj gdyż coraz większy brak odbiorców. Plantatorzy, mający jeszcze zapasy, chcieliby chętnie je ich się pozbyć, atoli pomimo cen tanich mogą tylko małe partye sprzedać, gdyż na większe brak kupców. Komisyonerzy zakupili w ostnich dniach cokolwiek towaru dla mielcarzy z Brandenburgii, Slązka, Prus Wschodnich i Pomorza, ale tylko najdelikatniejszego gatunku. W eksporcie do Bawaryi i Czech panuje zupełny zastój. Gatunki średnie i pośledne nawet po cenach tanich można tylko w małych partyach sprzedać. Płacono za gatunek wyborowy 60—70 mrk., za średni 45—50 mrk., za pośledni niżéj aż do 35 mrk. Co do nowego chmielu, to wiadomości z prowincyi brzmią ogólnie pomyślnie.

W.) **Poznań,** 3 lipca. (— (Sprawozdanie) giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,—cent. na lipiec 134,— płac., lipiec-sierpień 134.— płc., sierpień-wrzesień 136,— płac., wrzesień-październik 138,— płac., październik-listopad 140,— płc.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. lipiec 41,40 płac., sierpień 42,10 płac., wrzesień 42,70 płac., październik 42,60 płac., listopad-grudzień 42,10 płac., styczeń 42,10 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.40 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedziana 41,10 mrk.. lipiec 41,10 mrk., sierpień 42.— mrk., wrzesień 42,60 m., październik 42,60 m., listopad-grudzień 42,10 mrk., w miejscu bez beczki 41.— mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 3 lipca 1885.	TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	16	80	16	30	16	—	—	—
Żyto . . . . - -	13	50	13	20	13	—	—	—
Jęczmień . . -	13	80	13	10	12	40	—	—
Owies . . . -	14	—	13	40	13	20	—	—
Groch wrzący . - -	14	50	14	—	—	—	—	—
Groch na paszę -	12	—	11	80		—	—	—
Kartofle . . . -	3	—	2	20	—	—	—	—
Wyka . . . - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty . . -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . - -	—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 3 lipca 1885.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	13	30	12	90	13	—
	najn. -	—	—	13	10	12	70		
Jęczm.	najw. -	—	—	12	80	—	—	12	20
	najn. -	—	—	12	10	—	—		
Owies	najw. -	—	—	—	—	13	50	13	40
	najn. -	—	—	—	—	13	30		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl	—	—	—	—	—	—
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	3	—	2	50	2	75
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	50	3	—	3	25
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	30	1	—	1	15
Skopowina	-	1	30	1	—	1	15
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	1	80	1	50	1	65
Jaja	za kopę	2	10	2	—	2	05

Bydgoszcz, 2 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 k'g.

Pszenica niezm., piękna 158—160 mk., średnie gatunki 154—157 mk. poślednia —.—.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 132 do 134 mrk., średnie 130—131 mrk. pośledne —,— m

Jęczmień dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 125—140 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 41.00 m.

Wrocław, 2 lipca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) m. zm., wypowiedziano —— cent., Cena wypowiedziano —. lipiec 143,— płac., lipiec-sierpień 143,— płc., sierpień-wrzesień 146.— płacono, wrzesień-październik 148,— płac., październik-listopad 150,— żąd., listopad-grudzień 151,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 167,— żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— cent. — żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130 żąd., lipiec-sierpień 130,— żąd., wrzesień-październik 130 żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, lipiec 49,50 żądano, lipiec-sierpień 49,50 żąd., wrzesień-październik —,— żąd., październik-listopad 49,50 żądano.

Okowita m. zm., wypowiedziano 50,000 litr. w miejscu —,— płacono, lipiec 41,30 płacono, na lipiec sierpień 41,30 płacono, sierpień-wrzesień 42,— żąd., wrzesień-październik 42,60 płac., październik-listopad 42,60 żądano, listopad-grudzień 42,60 żąd.

Cena wypowiedziana na 3 lipca: żyto 143.— mrk., pszenica 167,— mrk., owies 130,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 49,50, okowita 41,30 m.

Ceny targowe z dnia 2 lipca 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	17	20	16	90	15	90	15	70	15	50	15	30
„ żółta	16	80	16	60	15	60	15	40	15	20	15	—
Żyto	14	40	14	10	13	80	13	60	13	40	13	20
Jęczmień	14	50	13	80	12	80	12	50	12	—	11	50
Owies	14	20	13	90	13	60	13	40	13	10	12	70
Groch	17	—	16	—	15	50	14	50	13	50	12	50

Berlin, 2 lipca, (sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 158 do 180 według jakości; na miesiąc bieżący 164 do do 163 75—64,50, lipiec-sierpień 164—3,75—64,50, na wrzesień-październik płc. 169,25—169—168,75, na październik-listopad pł. 170,25—172—171,25, na listopad-grudz. pł. 171—170,75—171,50. Wypowiedziano 47,000 cent. Cena wypowiedziana 164,50.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 112 do 175 pł. według jakości.

Kukurudza w miejscu płac. 116—120 według jakości. Wypowiedziano —— cent.

Telegram giełdowy.

Berlin, 3 lipca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica wyżéj		Berlin, 3 lipca	1885.
lipiec-sierpień	165,—	Galic. akc. k.	100,30
wrześ.-paźdz.	170,50	Pr. consol. 4%	104,30
Żyto chwiejno		Pozn. listy z.	101,70
lipiec-sierpień	145,25	Pozn. listy rent.	101,70
wrześ.-paźdz.	150.25	Austr. banknoty	163,80
paźdz.-listop.	152,25	Austr. renta złota	89,—
Olej rzep. słabo		Austr. losy 1860	118,75
wrześ.paździer.	48,20	Włochy	96,10
paźdz.-listop.	48,70	Rumuny	104,30
Okowita spok.		Ros. banknoty	204,30
w miejscu	42,20	Ros.-ang. pożyczk.	94,25
lipiec-sierpień	41,80	Pol. 5% listy zast.	62,50
sierp wrześ.	42,70	Pol. lik. l. zast.	57,40
wrześ.-paźdz,	43,60	Kredyty	470,50
paźdz.-listop.	43,70	Koléj państwowa	487.—
	—,—	Lombardy	226,50
Owies		Usposob. stale	
lipiec-sierpień	128,—		
Wyp.-żyta wsp.	28500		
Wyp.-oko. kw.	700,000		

Szczecin, 3 lipca 1885. (Kursa końc.)

Pszenica stalej		w miejscu	
lipiec-sierpień	164.50	lipiec	48,50
wrześ.-paźdz.	170,50	wrześ.-paźdz.	48.—
Żyto staléj		**Okowita** potw.	
lipiec-sierpień	144,50	w miejscu	41,30
wrześ-paźdz.	148,50	lipiec-sierpień	41.40
Rzepik		sierp.wrześ.	42.30
w miejscu		wrześ.-paźdz.	43,10
Oléj rzep. słabo		**Petroleum**	
		w miejscu	7,75

---

rym dumał (bo po części był zadumany), ten, który nigdy nie zmaleje — ale w olbrzyma ciągle rośnąć będzie.

Czytaj Odyńca „Listy z podróży“, t. I, str. 120-129. Tu do Karłowych Warów przybył 1829 r. 12go sierpnia Odyniec do Adama, który od kilku tygodni był na kuracyi, aby w dalszą puścić się podróż po Niemczech, Szwajcaryi i Włoszech. Tu przechadzali się wspólnie piękną aleją nad krawędziami wzgórz skalistych, aż do późniéj nocy, kiedy to Adam tak skwapliwie wypytywał się o swych znajomych przyjaciół, o drobiazgi nawet rozmaite i tak był szczęśliwym, że mógł się dowiedzieć o swoich — których tak bardzo kochał.

Ta przechadzka byla dla Odyńca jedną z najmilszych, jakie sobie mógł przypomnieć. „Droga samotna (godz. 11 w nocy), cisza, noc ciepła, pogodna, miesięczna przypominały mi (pisze) nocne niegdyś przechadzki nasze po dolinie kowieńskiéj. Adam był wtedy bardzo wesoły, bo zaczął opowiadać same tylko dawne wesołe zdarzenia. Wilno i Kowno — jakby stały przed nami, pisze Odyniec. Znowu nazajutrz, ale już w liczniejszém towarzystwie, udali się na przechadzkę do Posthofu, gdzie wieczór przepędzono bardzo wesoło. Odyniec deklamował wiele z utworów Adama. Na pamiątkę tego Polacy przebywający na kuracyi w Karłowych Warach w lipcu 1870 r. położyli pamiątkową tablicę w domu, gdzie mieszkał Mickiewicz:

Tu mieszkał pod num. 4 Adam Mickiewicz w roku 1829.

Mieszkał zaś Adam auf der Neue Wiese zum Pfeil (pod Strzałą).

Po odprawieniu za duszę ś. p. Adama nabożeństwa, złożyli podpisani — między nimi A. E. Odyniec — album poświęcone pamięci Adama Mickiewicza.

Odyniec wpisał własnoręcznie w albumie następujący piękny, charakterystyczny wierszyk:

Mistrzu mój — przyjacielu — w lat młodzieńczych kwiecie
Kochając Cię i wielbiąc najwyżéj na świecie —
Tu się złączyłem z Tobą po rozstaniu długiém —
Dziś jam stary — Tyś w grobie — lecz w méj głębi ducha
Czuć i miłość tę samę — i w nich mi otucha
Że Bóg mnie znów tam z Tobą złączy, w życiu drugiém.

Czyż to nie prawdziwe symposion duchowe, przenieść się w owe czasy tych wielkich, idealnych, szlachetnych postaci Adama, Odyńca i innych, którzy Boga, wiarę i ojczyznę kochali nadewszystko, którzy, gdziekolwiek przybyli, serca wszystkich podbijali?

Idź zatém Bracie na Neue Wiese, do domu „Zum Pfeil“ i wpisz nazwisko swoje do albumu, podumaj, potęsknij nad pomnikiem sławy i połącz się znowu duchem i sercem z tymi przodkami twymi, którzy jak gwiazdy świecą płomienném światłem w dziedzinie piśmiennictwa naszego. — W tym roku zaledwie kilku wpisało swe nazwiska.

Nie zapomnij téż — kiedy będziesz chodził po lesistych wzgórzach, o kaplicy na cześć Matki Boskiéj z Lourdes, zbudowanéj przez księżną Thurn-Taxis, uklęknij, pomódł się gorąco do Orędowniczki i Pocieszycielki naszéj i przeczytaj między rozmaitemi napisami w rozmaitych językach, w niemieckim, francuzkim, czeskim, mianowicie napis polski — a zrobi ci się raźniéj, błogo na sercu i potoczy ci się łza żalu i pociechy zarazem. Oto napis tak brzmi:

„Królowo nieba i ziemi — Pani i Królowo nasza — Ucieczko grzesznych — Pocieszycielko strapionych — Obronicielko ufających Tobie — O Maryo bez zmazy poczęta — O Maryo w Lourdes objawiona — Módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i Twojéj błagamy opieki. — 2. 8. 75 r.“

Ot widzisz kochany Redaktorze, jakem się rozpisał. Przynajmniéj tym razem nie posądzisz mnie o lenistwo. Piękne, urocze Karłowe Wary, gdzie zdroje pociechy i ulgi dla cierpiącéj tryskają ludzkości, dobrze mi tutaj, a jednak nieraz przychodzi mi na myśl stare nasze dictum: „Wszędzie dobrze — ale najlepiéj w domu.“

Twój

L. A. Ch.

Listy zastawne W. Ks. Pozn.

wylosowane w dniu 23 i 24 czerwca, wypowiedziane na dzień 1 stycznia 1886.

Serya I. à 1000 tal. resp. **3000 mrk.:** Nr. 91 173 203 294 307 310 446 457 747 1014 1086 1147 1195 1279 1350 1631 1681 1684 1721 1752 1882 2004 2014 2030 2068 2224 2228 2244 2248 2470 2514 2641 2783 2841 2845 2885 2919 2972 3038 3080 3216 3246 3262 3423 3428 3519 3652 3694 3697 3796 3806 4016 4230 4360 4575 4635 4675 4756 4793 4926 5019 5080 5288 5337 5359 5619 5862 5884 5885 6042 6287 6428 6464 6517 6580 6926 7124 7243 7275 7380 7634 7665 7675 7680 7869 8070 8181 8212 8223 8289 8367 8372 8389 8413 8598 8623 8663 8745 8866 8993 9035 9120 9353 9386 9749 9754 9846 9850 9920 9939 10003 10112 10269 10560 10593 10637 10707 10748 10856 10857 10900 10942 11011 11495 11761 11891 11990 11998.

Serya II. à 200 tal. resp. **600 mrk.:** Nr. 72 97 103 180 300 313 333 345 347 375 480 581 671 710 768 781 822 842 845 1074 1086 1229 1498 1508 1545 1602 1811 1911 1927 1937 1973 2208 2212 2232 2280 2428 2457 2476 2484 2494 2495 2572 2598 2607 2615 2705 2937 3018 3053 3158 3230 3304 3305 3327 3334 3352 3492 3622 3627 3686 3687 3718 3763 3892 3902 3922 3938 3944 4017 4075 4132 4138 4223 4375 4398 4473 4667 4779 4879 4931 4953 4974 5001 5007 5043 5139 5279 5314 5336 5376 5519 5522 5610 5761 5804 5843 5927 5978 5996 6030 6157 6244 6303 6507 6548 6705 6749 6877 6890 6925 7005 7123 7182 7513 7537 7662 7731 7812 7840 7900 8030 8051 8101 8371 8421 8452 8523 8534 8619 8655 8694 8735 8793 8830 8837 8841 8887 8911 8944 8966 9200 9209 9315 9335 9471 9529 9754 9774 9844 9900 9959 10001 10025 10096 10299 10305 10315 10399 10420 10493 10602 10630 10638 10655 10692 10705 10711 10844 10872 11135 11139 11157 11243 11260 11288 11296 11331 11373 11388 11651 11722 11825 11876 11916 11925 12073 12182 12198 12201 12212 12222 12479 12536 12542 12623 12685 12731 12824 12866 13014 13021 13050 13078 13137 13378 13399 13494 13729 13744 13749 13839 13986 14070 14297 14401 14403 14514 14567 14595 14595 14598 14711 14726 14729 14753 14827 14870 14927 14938 15072 15166 15166 15218 15235 15285 15382 15479 15485 15601 15959 16054 16057 16112 16266 16310 16363 16441 16488 16618 16762 16824 16869 16941 17188 17272 17274 17377 17459 17461 17491 17706 17709 17769 17783 17890 17926 18037 18067 18199 18629 18649 18673 18675 18697 18746 18747 18814 18816 18975 18993 18995 19077 19151 19183 19235 19251 19309 19367 19655 19691 19701 19704 19717 19792 19794 19816 19888.

Serya III. à 100 tal. resp. **300 mrk.:** Nr. 77 143 197 264 320 419 426 490 509 511 568 573 587 633 855 865 886 953 1099 1176 1353 1763 1785 1809 1858 1903 1990 1996 2004 2096 2145 2234 2236 2270 2324 2332 2345 2393 2602 2617 2619 2700 2715 2814 2834 2852 2985 3141 3144 3222 3320 3423 3426 3468 3557 3561 3573 3677 3681 3723 3739 3790 4024 4298 4333 4340 4402 4459 4476 4562 4654 4761 4779 4819 4833 4974 4979 5006 5010 5038 5077 5188 5220 5267 5397 5429 5506 5515 5566 5595 5629 5657 5700 5995 6134 6287 6296 6382 6571 6630 6685 6699 6725 6793 6815 6897 6936 7063 7100 7199 7343 7443 7468 7499 7566 7581 7642 7681 7798 7810 7851 7944 8057 8086 8141 8145 8199 8217 8256 8597 8308 8310 8460 8468 8571 8607 8705 8809 8869 8980 9046 9120 9263 9295 9317 9374 9587 9645 9764 9781 9795 9833 9860 9898 10047 10053 10129 10253 10451 10482 10565 10590 10673 10687 10710 10725 10727 10757 10767 10777 10785 10860 10887 10980 11005 11026 11164 11195 11205 11241 11242 11300 11337 11373 11533 11728 11771 11786 11897 11914 12007 12014 12098 12142 12175 12183 12208 12214 12243 12283 12354 12465 12504 12564 12577 12638 12755 12804 12848 13168 13186 13187 13266 13315 13390 13440 13450 13530 13539 13584 13598 13614 13738 13920 13942 14007 14020 14177 14220 14355 14362 14407 14451 14492 14526 14541 14576 14700 14714 14727 14884 14972 14994.

Serya V. à 500 tal. resp. **1500 mrk.:** Nr. 9 28 143 206 254 425 538 548 751 864 1018 1123 1162 1288 1332 1353 1425 1427 1547 1583 1727 1761 1786 1832 1855 1905 1951 2078 2106 2135 2149 2412 2427 2456 2502 2503 2666 2708 2739 2806 2873 2901 2904 2924 2968 3058 3204 3236 3261 3267 3268 3289 3478 3481 3586 3595 3701 3981 3994 4145 4274 4281 4311 4351 4418 4465 4597 4610 4680 4720 5016 5041 5103 5168 5176 5535 5581 5626 1654 5684 5701 5715 5792 5865 5880 5953 6212 6223 6378 6399 6402 6420 6423 6466 6472 6510 6680 6720.

Serya VI. à 1000 tal. resp. **3000 mrk.:** Nr. 265 287 304 426 478 488 889 923 980 1151 1166 1218 1239 1614 1668 1800 1894 2025 2088 2388 2501 2811 2937 3001 3011 3484 3730 3804 3983 4580 4855 4904 4923 4971 5006 5067 5068 5167 5185 5226 5300 5499 5614 6022 6046 6092 6132 9372 6471 6496 6627 6635 6741 6932 7169 7590 7840 7852 7996 8504 8636 8908 9150 9258 9278 9307 9345 9589 10083 10098 10109 10272 10718 10891 10899 11082 11154 11173 11223 11572 11633 11851 11930 11966 12192 12219 12264 12311 12587 12787 12887 13176 13317 13318 13342 13500 13635 13955 14007 14348 14385 14682 14775 14892 14334 15225 15315 15331 15473 15863 15881 16234 16348 16563 16607 16677 16779 16799 16960 17098 17240 17273 17342 17408 17609 17701 17714 17788 17791 17829 18129 18130 18131 18371 18459 18504 18676 18910 19088 19147 19186 19261 19382 19407 19533 19616 19663 19948 19971 20479 20525 20751 20767 20828 21131 21532 21588 21617 21632 21637 21638 21639 21646 21741 21903 21913 22161 22215 22301 22331 22433 22471 22647 22813 22912 22967 22981 22996 23327 23687 23722 24028 24228 24323 24544 24615 24688 24813 24881 25308 25433 25441 25559 25794 25966 26031 26342 26422 26638 26707 26989 27000 27316 27451 27616 27709 27710 27788 28039 28394 28413 28796 28836 28837 28876 29114 29115 29116 29117 29125 29319 29425 29677 29678 29679 29681 29682 29765 29806 29977 30320 30388 30444 30469 30617 30669 30747 30995 31001 31071 31124 31166 31238 32199 32412 32413 32653 32679 32936 33060 33326 33327 33355 33391 33392 33393 33394 33451 33469 33470 33747 33874 34039 34041 34042 34110 34111 34412 34734 35311 35312 25346 35507 35601 35831 36277 36278 36346 36548 36696 36774 36803 36804 36827 36828 36829 36830 37327 37334 37741 38134 38653 38656 39321 39561 40289 40290 40432 40626 40627 40814 40820 40977 41003 41144 41388 41609 41610 41810 42188 42189 42359 43737 44195 44443 44481 45215 45217 45378 46379 47941 49979 49980 49996 50644 50655 50692 50760 53852 54586 54798.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zaproszenie do przedpłaty!

Z dniem 1-go lipca r. b. (2298)

Echo

trzeciego zakonu ś. Ojca Franciszka.

Czasopismo miesięczne,

poświęcone sprawom tercyarstwa świętego Franciszka, niezbędne nie tylko dla tercyarzów, ale i dla kapłanów i wiernych, pragnących się zapoznać z duchem i regułą trzeciego zakonu, **wychodzące nakładem**

Księgarni Katolickiéj

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie,

rozpoczyna **trzeci** rok istnienia.

Prenumerata roczna z przesyłką do całych Niemiec wynosi 1 markę i 50 fenygów.

Ojciec św. Leon XIII., Jego Emin. ks. Kardynał Ledóchowski i Jego Przewielebność Generał OO. Kapucynów udzielić raczyli wydawnictwu temu swego błogosławieństwa i aprobaty.

Prenumeratę najdogodniéj przesyłać w liście w znaczkach pocztowych pruskich do **Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego.**

Melania Mann

KONFEKCYA DAMSKA

64. Ulica śgo Marcina 64.

I piętro.

Wody mineralne

prawdziwe i sztuczne, **wodę selterską i sodową** własnéj fabryki jako też **aptekę** swoję poleca (2018)

J. Szymański,

uprzywilejowana apteka, Wrocławska ulica 31.

ŚŚ. Cyryl i Metody

broszurka napisana przez **ks. dr. Kanteckiego** a polecona przez Komitet welehradzki, wychodzi obecnie w drugiem niezmienionem wydaniu. Celem obliczenia wysokości nakładu upraszamy Szanowne Komitety i osoby mające chęć nabycia większéj ilości egzemplarzy o wczesne zamówienia. **Nadmieniamy, że broszurka ta jest zaopatrzoną w aprobatę Władzy Duchownéj.**

Cena za egzemplarz 25 fen.; 100 egzempl. oznaczona est dla Komitetów na marek 10.

Drukarnia Kuryera Pozn.

PAMIĄTKA

1000-letniego jubileuszu Welehradzkiego.

Do włożenia w każdą książkę do nabożeństwa, z obrazkiem śś. Cyryla i Metodego. Treść: Litania o śś. Braciach i 3 modlitwy. Krótka wiadomość o Słowianach, wiersz jubileszowy dla dzieci do nauczenia się na pamięć i zwięzły żywot śś. Apostołów Słowian. 8 stron. Cena 5 fen., z przesyłką franko 10 fen., 2 egz. 15 fen., 4 egz. 25 fen., 10 egz. 50 fen., 25 egz. 1 m., 100 za 3 mrk. franko. W większych ilościach jeszcze taniéj. Oprócz tego polecam broszury po 15 fen., 100 obrazków za 1 mrk. 50 fen., większe obrazy po 10 fen., w znaczniejszéj liczbie 5 fen. Zamawiać pod adresem: (2443)

J. Chociszewski, Poznań.

Piorunociągi

nowszego systemu, z udowodnieniem prądu galwanicznego, zakłada po cenach jak najumiarkowańszych (2068)

Franciszek Müller,

budowniczy w Koźminie.

Prospekta i ilustrowane cenniki przesyłam **bezpłatnie i franko.**

Poznań w czerwcu 1885.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że (151)

Fabrykę wyrobów woskowych

i

Bielnik wosku

w miejscu od lat 43 pod firmą

M. SOBECKI

istniejącą, z wszystkiemi aktywami i pasywami po ś. p. ojcu moim objąłem i pod **niezmienioną firmą** daléj prowadzić będę.

Wieloletnia praktyka w tym zawodzie w zakładach zagranicznych, pozwala mi mieć nadzieję, że wszelkim wymaganiom Szanownéj Publicznosci zadosyćuczynię, a starać się będę o zjednanie sobie tego zaufania, którem się cieszył ś. p, ojciec mój, przez dostarczenie rzetelnego towaru.

Z głębokim szacunkiem

Józef Sobecki.

Szanownéj Publiczności miasta **Grodziska** i okolicy donoszę uprzejmie, że z dniem 1 lipca r. b. otworzyłem przy rynku w domu Wgo P. **S. Blbrowicza**

Handel

korzeni, łakoci, farb, cygar i wina, połączony z składem piw miejscowych i zagranicznych.

Polecajac przedsiębiorstwo moje łaskawym względom Szanownéj Publiczności, piszę się

z wysokiem poważaniem

J. Tomaszewski.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

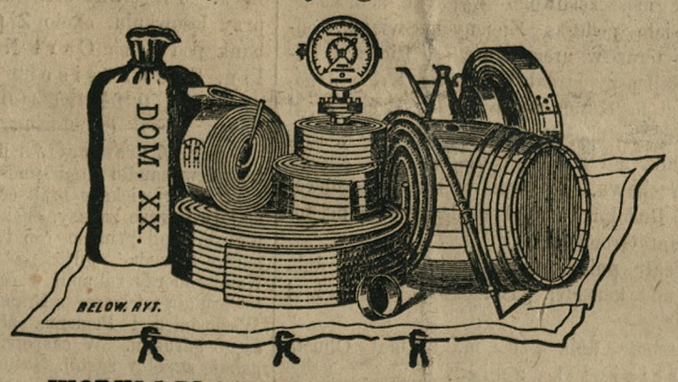

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wody mineralne naturalne

świeżego nalewu 1885 r.

Bilin, Ems, Eger, Karlsbad, Iwonicz. Marienbad, Salzbrunn, Wildungen etc. jak również **sól morską, sole i ługi do kąpieli** poleca po najniższych cenach (2169)

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

(2174) wydała i poleca

USTAWY

Towarz. św. Wincentego à Paulo

oraz odpusty nadane przez Papieży Grzegorza XVI i Piusa IX. — Wydanie siódme przerobione i pomnożone przemową Ojca św. Leona XIII. do deputacyi Tow. św. Wincentego à Paulo. — W 12-ce str. 96. **Cena 20 fen.** z przesyłką 30 fen.

Już wyszedł

Wieniec

pieśni polskich

z towarzyszeniem fortepianu, opracował **St. Surzyński. Cena 2 m. z przesyłką 2,10 m.** Zamówienia i należytość nadsyłać trzeba do

Księgarni Katolickiéj

w Poznaniu. (2174)

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj. **Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist)** z **Czerwonéj apteki** w **Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z **świeżych** iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. **dr. Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. **dr, Nussbauma** i prof. **dr. Gietl** w **Monachium,** prof. dr. Rokitańskiego i radzcy zdrowia dr. Niemeyer naj stósowniejszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (1092)

NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZ. PAROWCOWE.

Regularna najkrótsza tygod. jazda parowcem pocztowym I klasy

ROTTERDAM AMSTERDAM NOWY JORK

ODJAZD

każdéj najtańsze Najlepsze Najszybsza

soboty ceny. pożywienie jazda.

I, II i III klasa incl. wszelkich utensiliów okrętowych zawsze bardzo tanio.

Bliższych szczegółów udziela bezpłatnie dyrekcya **Rotterdamie** jako i **agenci** tejże. (125)

Prospektów i broszur udziela się gratis.

LODY

w kilku gatunkach, za zamówieniem w **owocach** i większych formach poleca cukiernia (2356)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Jak usunąć pewno i trwale **słabość u mężczyzn**, wywołaną mianowicie skutkiem **tajemnych grzechów młodości i nadużyć,** na to podaje najlepszą radę książka ilustrowana

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

Wydanie polskie koszt. 1 m. Wydanie niemieckie koszt. 3 m.

Tysiące ludzi znalazło w niéj objaśnienie swych cierpień, a przez użycie podanego w niéj sposobu leczenia odzyskało swą siłę zupełnie. Za nadesłaniem ceny, przesyła książkę tę w kopercie franco **Magazyn nakładowy w Lipsku,** Neumarkt 34. W **Poznaniu** jest takowa na składzie w księgarni p. **A Spiro.** (2114)

Hamburg-Ameryka.

Co środę i niedzielę do Nowego Jorku.

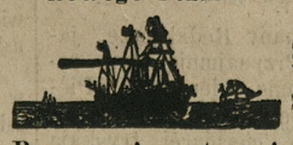

Nr. 438a.

Parowcami pocztowemi

Hamburgsko-Amerykańskiego Tow. Akc. do przewozu paczek.

Bliższych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają **Mich. Oelsner,** Rynek 100, w **Poznaniu, Jul. Geballe** w **Rogoźnie** i **Adam Spektorek** w **Chodzieżu.** (138)

Drukarnia Kuryera Pozn.

ma na składzie

obrazki

Świętych Cyryla i Metodego

bardzo starannie wykonane w formacie 32 ctm. wysokie 23 ctm. szerokie

Cena egzempl. 15 fen.

Przy zamówieniu większéj ilości znaczny rabat.

Przepyszne bukiety

i wszelkiego rodzaju wyroby z **kwiatów i róż,** których tysiące w przecudnych gatunkach w moim zakładzie kwitnie, polecam w uznanem powszechnie jak najgustowniejszem wykonaniu i po cenach najtańszych. — Za dobre opakowanie przy wysyłaniu i świeżość przy nadejściu tychże na miejsce przeznaczenia, daję wszelką gwarancyą. (2476)

W. Kwiatkowski, zakład ogrodniczy.

Poznań, plac Wilhelmowski 14 narożnik ul. Teatralnéj. **Wilda 31** przed Sercankami.

Czerwone wina węgierskie

po 1,50 m., 2 i 4,50 m., ostatnie bardzo stare, poleca handel win hurtowny (2424)

Antoniego Pfitznera,

Poznań i Mád na Węgrzech, własne winnice.

Plac Wihelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Osoby

każdego stanu mogą sobie sprzedażą bardzo ulubionych węgierskich **artykułów konsumcyjnych (spożywczych)** otworzyć znaczny dochód poboczny. Oferty zaopatrzone w markę pocztową na odpowiedź należy adresować: (775)

H. PLESCH

w Budapeszcie.

Pszczoły

Matki

bastard., włosk. i cyprys. odstawia w lipcu za 3.50, sierp. 3 m., wrześniu 3 mrk. (146)

Zellner, św. Wojciech 7.

Egzaminowana

nauczycielka

Polka, **artystycznie muzykalna,** władająca biegle językami **angielskim, francuzkim, włoskim** i niemieckim, poszukuje od 1-go października miejsca. Łaskawe zgłoszenia do **Eksped. Kuryera Pozn.** pod lit. J. P. 140.

Poszukuję

umieszczenia jako **gospodyni** do osoby duchownéj lub na osobny folwark. Swiadectwa i rekomendacye z znacznych domów, a na życzenie prześlę fotografią. Łaskawe zlecenia proszę przes. do **Biura Zyberta,** ulica Teatralna 5 w Poznaniu, które ma także wszelką inną służbę dominialną obojga płci do wyboru jako i **kowali obeznanych z prowadzeniem lokomobili i młockarni.** (2461)

Od 1 września r. b. zawakuje miejsce dla (136)

praktykanta

w gospodarstwie przy gorzelni. Za stół 500 m. Gdzie? wskaże Eksped. Dziennika Pozn. pod nr. 3800.

Sprzedaż tryków

Merynosów wczesnych (precosów)

rozpoczęła się.

Przy kupnie i odbiorze zapewniam możliwe ułatwienia, a za **wszelkie choroby wewnętrzne daję roczną gwarancyą.**

Odrowąż pod Witkowem. (130)

Malczewski.

Lody republikańskie

od 1 do 15 lipca poleca cukiernia

M. Huberta

(135) **w Gnieźnie.**

Mieszkanie

3 pokoje. kuchnia i kurytarz w nowym domu przy **ulicy Łąkowéj nr. 15** do wynajęcia od św. Michała. Dowiedzieć się można **Rynek nr. 42.** (147)

Agencya francuzka specyalna

Poznań, W. Garbary 8.

Do umieszczenia zaraz: **Nauczycielki Polki,** egz. i nieegz. muzyk. posiad. grunt. jęz. franc. ang., niem.

Nauczycielka Francuzka z wyższem wykszt., posiad. jęz. niem., ang. oraz rysunki i robótki ręczne, mogąca udzielać początków muzyki.

L'Agence cherche plusieurs Bonnes Françaises ou Souissesses. (Places vacantes). Envoyer photographie et certificats. (152)

Buchalter fachowy,

władający polskim i niemieckim językiem, znajdzie w mojéj destylacyi i fabryce sprytu zaraz, lub od 15-go bm. pod bardzo korzystnemi warunkami miejsce. (148)

G. Hirschfeld

w Inowrocławiu.

Odstąpienie dzierżawy.

Dobra na Wołyniu, dojeżdża się koleją nadwiślańską z Warszawy w 8 godzin, z Kowla Brzesko-Kijowską koleją w $1^1/_2$ godziny, od kolei odległe o 10 wiorst, 450 p. morg. obszaru najpiękniejszéj pszennéj gleby. Dzierzawa trwa jeszcze lat 11, odstąpi się jéj za 450 rubli rocznie. 40 sztuk żywego inwentarza i kompletny martwy, zasiewów za 4000 rubli, oddaje się tak jak się obecnie znajduje. **Ascher Dorosin** p. **Roszyszcze** gub. wołyńska. (149)

Stangret

kawaler, biegły w swym zawodzie poszukuje zaraz miejsca. Bliższych wiadomości udzieli **Eksp. Kur. Poz.** sub. 153.

Człowieka

uczciwego, rzetelnego, jako stróża podwórzowego, lub do posług w bankach itp. polecić może

Drukarnia Kur. Pozn.

Św. Marcin 16.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.